



SZUKAJ WYDANIA Z DVD

NR 10/2013 GRUDZIEŃ 2013

CENA 6,95 zł (W TYM 8% VAT)

HISTORIA

MIESIĘCZNIK LISICKIEGO
DO PRZECZY

TYLKO
6⁹⁵ zł



OD ZAOLZIA DO BENEŠA

CZESI PRZECIWKO POLAKOM

ISSN 2299-9515

Nr indeksu 296031



9 772299 951509



PISZA: Cenckiewicz / Aly / Suworow / Ziemkiewicz / Patricelli / Kamiński
/ książę Sellasje / Koper / Ziolkowska-Boehm / Wildstein / Gałczowski

Wywiad / Z prof. Markiem Kazimierzem Kamińskim

rozmawia
Maciej Rosalak

Jak Beneš handlował Polską ze Stalinem

/ Podczas II wojny światowej Czesi najpierw mamili Polaków wizją konfederacji, aby później szybko przeskoczyć do obozu sowieckiego

MACIEJ ROSALAK: Premier Władysław Sikorski i były czeskosłowacki prezydent Edvard Beneš już pod koniec 1939 r. rozpoczęli na emigracji rozmowy mające zbliżyć w przyszłości obydwa państwa. Czy miała to być federacja Polski i Czechosłowacji?

PROF. MAREK K. KAMIŃSKI: Trzeba na początku wyjaśnić różnicę między federacją i konfederacją. Otóż federacja stanowi państwo związkowe, a konfederacja jest związkiem państw. Strona polska proponowała utworzenie federacji, gdyż chciała jak najściślej połączyć z Czechosłowacją, by stworzyć siłę zdolną do obrony przed Niemcami. Natomiast strona czechosłowacka upierała się przy konfederacji, czyli była za związkiem bardziej luźnym. Trzeba też zauważyć – biorąc pod uwagę to wszystko, co wydarzyło się między oboma państwami w okresie międzywojennym – że Beneš był niezbyt dla nas wiarygodny.

Na początku wojny sytuacja polskiego rządu na uchodźstwie była jasna i pewna pod względem prawnym. A jak przedstawiała się sytuacja Beneša i jego współpracowników?

Rząd polski na uchodźstwie zyskał pełne umocowanie konstytucyjne poprzez wyznaczenie przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego na swojego następcę Władysława Raczkiewicza, który następnie powołał premiera – Władysława Sikorskiego. Utworzony przezeń rząd został natychmiast uznany przez Wielką Brytanię i Francję oraz przez większość innych państw. Natomiast Edvard Beneš, który po włączeniu Sudetów do Niemiec na mocy układu monachijskiego z 1938 r. (na który się zgodził!) zrezygnował z funkcji prezydenta Czechosłowacji, był właściwie osobą prywatną. Wraz z grotem współpracowników powołał wprawdzie Czechosłowacki Komitet Narodowy, ale miał konkurenta w osobie Milana Hodży (premiera republiki przed Monachium), który przewodniczył Czesko-Słowackiej Radzie Narodowej w Paryżu. Stosunek Brytyjczyków do Beneša zmienił się dopiero pod koniec lipca 1940 r., kiedy uznali oni powołany w czerwcu czeskosłowacki rząd emigracyjny w Londynie

z ks. Janem Szramkiem jako premierem i z Benešem jako prezydentem.

Czy Sikorski potrafił wykorzystać swoją początkową przewagę w negocjacjach z Benešem?

Otóż, przynajmniej moim zdaniem, nie potrafił. Już przy pierwszym spotkaniu pod koniec 1939 r. zachowywał się naiwnie, może dlatego, że – będąc przeciwnikiem rządów po 1926 r. – wielu szczegółów polskiej polityki po prostu nie znał. Pod tym względem Beneš miał nad nim przewagę. Ujawniło się to na przykład w sprawie Zaolzia, legalnie zajętego przez Polskę w 1938 r., a w latach 1918–1920 perfidnie zagarniętego przez Czechów. Odnosi się wrażenie, że Sikorskiemu zależało bardziej na... skompromitowaniu rządów sanacji, a zwłaszcza polityki zagranicznej Józefa Becka. Czechowi, który bodaj jeszcze bardziej nienawidził Becka, oczywiście było w to graj.

Po co były Benešowi potrzebne rokowania z Polską?

FOT. ROBERT GARDZIŃSKI



Benešowi było potrzebne zbliżenie z Polską, bo bał się kolaboracji sowiecko-niemieckiej w końcowym etapie wojny. Dość naiwnie spodziewał się wybuchu rewolucji komunistycznej w Niemczech. Nie chciał dopuścić do tego, aby Armia Czerwona przyszła tej rewolucji z pomocą. Wedle niego – co sformułował w memorandum z początku listopada 1940 r. – najtrudniejsze było ustalenie z Polską wspólnej linii politycznej wobec Związku Sowieckiego, z którym Polska była de facto w stanie wojny, a Czechosłowacja nie. Konkluzja Beneša była taka: nie można mieć Związku Sowieckiego przeciw sobie i trzeba z nim zawrzeć porozumienie. Ustalić jakikolwiek *modus vivendi* tak, aby nie doszło do współdziałania sił sowieckich i rewolucyjnych niemieckich na terenach czechosłowackich oraz polskich. Beneš proponował konfederację zamiast federacji, i to „konfederację *sui generis*”, a więc „swego rodzaju”, żeby mieć otwartą furtkę do wycofania się. Trzy lata później, w grudniu 1943 r., chwalił się Stalinowi

w Moskwie, że wcale nie zależało mu na federacji z Polską ani potem na konfederacji, i on to właśnie wymyślił owo „*sui generis*”.

Do tego memorandum Sikorski ustosunkował się, o dziwo, rozsądnie. Podzielił pogląd Beneša o możliwości wybuchu rewolucji w Niemczech i zainstalowania reżimów komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Jednak – stwierdził polski premier – „nie sądzę, aby po jednawcze, a nawet potulne gesty mogły powstrzymać Rosję przed realizacją takiego zamierzenia”. Postulował konieczność przyjęcia stanowczej postawy w oparciu o zwycięską Wielką Brytanię.

Czy prawdą jest, że po układzie monachijskim w wyjeździe na Zachód pomogło Benešowi NKWD? Czy uległość czechosłowackiego polityka wobec Sowietów była wynikiem jego współpracy z bolszewicką policją polityczną?

Spotkałem się z taką teorią, ale nie ma na nią żadnych dowodów. Ramię NKWD było oczywiście długie i sięgało daleko,

więc takiej ewentualności wykluczyć nie można. Źródeł, które potwierdzałyby pomoc NKWD w przerzucie Beneša na Zachód, jednak nie znam i potwierdzić tego nie potrafię. Nauka historyczna nie polega na drukowaniu sensacji bez pokrycia. Beneš był nastawiony prosowiecko całkiem niezależnie od tego, czy sowiecka policja polityczna maczała w tym palce, czy nie.

Mimo że na polsko-czechosłowackim układzie zależało Brytyjczykom, do jego zawarcia za życia premiera Sikorskiego nie doszło. Dlaczego?

Brytyjczykom zależało na takim urządzeniu Europy Środkowo-Wschodniej, aby zlikwidować niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny. Zależało więc im, aby Polacy i Czesi się dogadali. Jednak nie było to takie proste, bo jedni i drudzy – jak wspominałem powyżej – chcieli czegoś innego. Warto może w telegraficznym skrócie przedstawić najważniejsze wydarzenia polsko-czechosłowackich negocjacji.

Otóż 11 listopada 1940 r. na konferencji prasowej ogłoszono tekst deklaracji,

■ w której czytamy m.in.: „Polska i Czechosłowacja zamykają raz na zawsze okres dawnych urazów i sporów. Biorąc pod uwagę wspólnotę podstawowych swych interesów, zdecydowane są po ukończeniu wojny wejść ze sobą, jako państwa niepodległe i suwerenne, w ściślejszy związek polityczny i gospodarczy, który stałby się podstawą nowego porządku rzeczy w Europie Środkowej i gwarancją jego trwałości”. Związek ten, jak wynikało z deklaracji, zainaugurował działalność w styczniu 1941 r.

Komitet koordynacyjny rozpoczął studia przygotowawcze dotyczące przyszłej konfederacji w zakresie polityki zagranicznej, informacji, spraw wojskowych i spraw kulturalnych. Do komitetu weszli m.in. Jan Masaryk, minister spraw zagranicznych, Hubert Ripka, sekretarz stanu ds. propagandy, i Juraj Slávik, minister spraw wewnętrznych, a ze strony polskiej Edward Raczynski, August Zaleski, gen. Kazimierz Sosnkowski i Stanisław Stroński.

Już w lutym przyszedł impas w rokowaniach, Polacy nie chcieli bowiem się zgodzić na granice sprzed 28 września 1938 r., a więc na oddanie Zaolzia. Rozstrzygnięcie odłożono na później, ale dalsze rozmowy toczono przy braku zaufania, a efekt końcowy oddalał się, zamiast przybliżyć. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej stworzył sytuację, która rokowania jeszcze bardziej komplikowała. 18 lipca 1941 r. Czesi podpisali umowę ze Związkiem Sowieckim – sześć dni po Brytyjczykach. Beneš poinformował natych-

agresywnym wskazywał, że polski premier odżegnuje się od odpowiedzialności za politykę Becka. Polski premier dał z kolei Benešowi do zrozumienia, że sprawa Zaolzia jest kwestią zamkniętą.

Jednak na początku 1942 r. przyjęto wspólny dokument, w którym zarysowano kształt przyszłego układu...

23 stycznia 1942 r. oficjalnie ogłoszono protokół polsko-czechosłowacki składający się z 14 punktów. Przedstawiono w nim stanowisko obu rządów w dziedzinie spraw zagranicznych, obrony, spraw socjalnych, transportu, poczty i telegrafu, handlu zagranicznego i stawek celnych, projektowano unię celną. Miała nastąpić koordynacja polityki socjalnej, oświatowej i kulturalnej. Liberalizowano kwestie zamieszkania, swobodnego poruszania się bezwizowego. Miano uznać dyplomy oraz wyroki sądowe. Jedynie kwestie narodowe pozostawały w gestii państw tworzących konfederację. Konstytucje obu państw gwarantowałyby wolności obywatelskie. Władza ustawodawcza wybrana w wolnych wyborach miała sprawować kontrolę nad rządem federalnym.

Zalążkiem przyszłej konfederacji całego naszego regionu stały się w tym czasie: powyższa zapowiedź konfederacji polsko-czechosłowackiej, zapowiedź powojennego związku federacyjnego państw bałkańskich oraz deklaracja zainteresowanych, stanowiąca pomost między tymi dokumentami. Jednak zarówno Związek Sowiecki, jak i, niestety, Stany Zjednoczone nie tylko nie poparły idei konfederacyjnych, ale także poczuły się zaniepokojone samodzielnością małych państw. Beneš próbował ratować sytuację poprzez bliżej nieokreślony związek sowiecko-polsko-czechosłowacki, ale dla Polaków był on nie do przyjęcia. Dla Czechów głównym, niemal jedynym partnerem do rozmów o przyszłości stał się zaś Związek Sowiecki.

Jak nastąpił kres tak potrzebnej, wydawałoby się, idei polsko-czechosłowackiej wspólnoty?

W sierpniu 1942 r. doszło do spotkania Beneša i Masaryka z jednej strony oraz Sikorskiego i Raczynskiego

z drugiej. Polscy dyplomaci zaproponowali podpisanie układu konfederacyjnego. Pod koniec września strona polska przesłała na ręce Masaryka projekt deklaracji o przyszłej konfederacji obu państw. Strona czechosłowacka projekt przyjęła, lecz

już w listopadzie 1942 r. Beneš podważył ideę konfederacji, proponując w zamian zawarcie jedynie sojuszu z Polską (na 20 lat).

Współpraca obu rządów zakończyła się w styczniu 1943 r., kiedy Masaryk poinformował posła polskiego przy rządzie czechosłowackim, że Kreml jest przeciwny nie tylko konfederacji polsko-czechosłowackiej, ale także układowi sojuszniczemu. Beneš wycofał się z głoszonych przez siebie planów współpracy ze stroną polską i zaczął usilnie dążyć do zawarcia sojuszu ze Związkiem Sowieckim. Rząd czechosłowacki zdecydował, że nie będzie uczestniczył w niczym, co byłoby w jakikolwiek sposób skierowane przeciwko Związkowi Sowieckiemu.

Stalin zerwał stosunki dyplomatyczne z Polską w dniu 25 kwietnia 1943 r. Pretekstem było zwrócenie się Polaków do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o wyjaśnienie zbrodni na polskich oficerach zamordowanych w Katyniu. Rząd czechosłowacki wykorzystał to, aby zakończyć rozmowy o przyszłej konfederacji. W maju 1943 r. Masaryk poinformował Raczynskiego o zawieszeniu jakichkolwiek prac w komisjach pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Rok 1943 był szalenie niesprzyjający sprawie polskiej: odkrycie grobów katyńskich, zerwanie stosunków dyplomatycznych przez Sowieców, śmierć gen. Sikorskiego w Gibraltarze, wreszcie zdrada aliantów w Teheranie...

Rok 1943 to był – według dziennikarza piłsudczyka Tadeusza Katelbacha – ni mniej, ni więcej, tylko „rokiem złych wróżb”.

I właśnie w tym roku Czechosłowacja zawarła układ – ale ze Związkiem Sowieckim. Był to kolejny cios, osłabiający pozycję międzynarodową naszego rządu. Czy oznaczał on ostateczne zerwanie polsko-czechosłowackich rokowań?

Władze czechosłowackie postawiły trzy warunki kontynuowania rozmów z Polską. Po pierwsze, Polacy mieli zgodzić się na sowiecki dyktat w sprawie granic, czyli zrezygnować z ziem Rzeczypospolitej zaanektowanych przez Sowietów po najeździe 17 września 1939 r. Po drugie, absurdalnie bezczelny warunek „zmiany struktury społecznej” Polski. Jak w ogóle można przeprowadzić coś takiego jak zmiana struktury społecznej narodu?

Towarzysze Lenin i Stalin doskonale wiedzieli i zmieniali...

No tak, oczywiście. Wreszcie trzeci warunek: zatwierdzenie w kraju tego, co ustalono na emigracji. Czyli, krótko mówiąc, przy „zatwierdzaniu” można by było



FOT. ROBERT GARDZIŃSKI

miast ambasadora Iwana Majskiego, że nie powziął żadnych zobowiązań wobec Polaków.

Komitet koordynacyjny zawiesił prace na dłuższy czas. W memorandum z 27 października 1941 r. Beneš w tonie



jeszcze zmienić treść porozumienia. Kiedy w grudniu 1943 r. Beneš podpisywał układ sowiecko-czechosłowacki w Moskwie, oświadczył Stalinowi, że wszystkie dokumenty podpisane wcześniej z rządem polskim – włącznie z deklaracją o powołaniu konfederacji – uznaje za nieważne.

Czy Beneš w ogóle poważnie traktował rokowania z Polską?

Na początku były mu potrzebne, aby dobrze nastawić do siebie Brytyjczyków. Kiedy ujrzał nadciągającą potęgę sowiecką, zmienił front. Można powiedzieć, że w ciągu kilku lat zwlekał z podpisaniem układu o konfederacji z Polską, aby w decydującym momencie mieć wolne ręce. Zwlekał – co oznaczało, że w dużej mierze nas oszukiwał.

Handlował ze Stalinem Polską?

Można powiedzieć, że handlował. Uprawiał po prostu politykę. Strona czechosłowacka jawnie przyjęła rolę adwokata Stalina, wprowadzając do rokowań z Polakami jego postulaty w sprawie granic czy „zmiany struktury społecznej” naszego narodu.

Dla nas czechosłowacka polityka uległa w obliczu Sowietów oznaczając kompletne niezrozumienie charakteru sowieckiego imperium. Jednak u schyłku wojny Czesi i Słowacy myśleli – z ich punktu widzenia – racjonalnie. Czy było to haniebne? Zapewne, ale w kategoriach politycznych niestety zrozumiałe. A jak postąpili wobec Polski silniejsi od nich Amerykanie i Brytyjczycy?

Beneš przyjął zresztą na siebie jeszcze bardziej haniebną rolę sowieckiego agenta wpływu. Przejawiło się to zwłaszcza podczas jego pobytu w Stanach Zjednoczonych i rozmów z prezydentem Rooseveltem. Ewidentnie szkodził tym sprawie polskiej.

Jakie owoce przyniosła Czechom i Słowakom służalczość Beneša wobec Stalina?

Stalin pokazał mu właściwe miejsce w szeregu na przykład w kwestii Rusi Podkarpackiej, którą Sowietzi po prostu bezczelnie zajęli, a rzekomo nic niewiedzący o tym fakcie generalissimus niedbale stwierdził, że to „taki przejaw nacjonalizmu ukraińskiego”. Zresztą Beneš bez większych oporów zgodził się na cesję tego obszaru i udowodnił nowemu protektorowi, że Czechosłowacja nie będzie z powodu Rusi Podkarpackiej robić problemu. Bardziej zależało mu na zgodzie na wysiedlenie kilku milionów Niemców – którą uzyskał – oraz Węgrów ze Słowacji, co mu się nie udało.

Prof. dr hab. Marek Kazimierz Kamiński

z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk jest wybitnym badaczem dziejów najnowszych, a zwłaszcza stosunków polsko-czechosłowackich. Jego prace stanowią pełne ujęcie ich półwiecza, od 1918 r. poczynając. Napisał m.in. książki: „Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948”; „Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 1945–1948”; „Od wojny do zniewolenia. Polska a Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1939–1945”; „Konflikt polsko-czeski 1918–1921”; „Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939–1943”; „Edvard Beneš we współpracy z Kremlu. Polityka zagraniczna władz czechosłowackich na emigracji 1943–1945”.

Po zamachu na Heydricha wielotysięczny tłum prażan karnie ślubował na placu Wacława wierność Adolfowi Hitlerowi. W maju 1945 r. ci sami ludzie dokonywali okrutnych pogromów niemieckich kobiet i dzieci. A jak wielkie poparcie w społeczeństwie czechosłowackim znajdowała polityka Beneša wobec Związku Sowieckiego?

Na początku wojny Beneš musiał przede wszystkim zasygnalizować, że w ogóle istnieje i działa jako polityk. Musiał odbudować swoją pozycję mocno nadwerżoną w świadomości Czechów po sromotnej przegranej w Monachium i oddaniu Sudetów Niemcom. Natomiast pod koniec wojny jego ranga była bardzo silna, ale nie aż tak silna, by prowadzić politykę niezgodną z zamiarami Sowietów. Sprawa Rusi Podkarpackiej była tego najlepszym dowodem. Nic też nie wiem o tym, aby utrata Rusi wywołała jakiekolwiek protesty w społeczeństwie czechosłowackim. Mimo że przecież tak popularna Benešowska polityka „unieważnienia Monachium”, czyli powrotu do granic sprzed września 1938 r., doznała wtedy w istocie poważnego uszczerbku.

Czy prezydent Czechosłowacji pojął wreszcie fiasko swej polityki, nie podpisując nowej konstytucji po komunistycznym zamachu w 1948 r. i składając dymisję?

Oddając prezydenturę w ręce komunisty Gottwalda, z pewnością nie miał poczucia dokonania tego wszystkiego, co sobie zamierzył. Jednak czy w swym mniemaniu poniósł całkowite fiasko? Myślę, że znalezienie się w obozie zwycięzców, kiedy było się niedawno niemieckim Protektorem Czech i Moraw, traktowanym przez Niemców jako część Rzeszy, Beneš mógł uznać za sukces Czechosłowacji. Podobnie – odbudowę federacji ze Słowacją. A wreszcie także wypędzenie Niemców, których przed wojną było w Czechosłowacji więcej niż Słowaków.

Kiedy serwilizm Beneša wobec Związku Sowieckiego poniósł klęskę w oczach jego rodaków?

Sądzę, że stało się to dopiero 20 lat później, po stłumieniu praskiej wiosny w roku 1968. •